

Zenon Andrzejewski, *Kapłańska droga Juliana Michalca (wspomnienie w 20. rocznicę śmierci)*, „Nasz Przemyśl” 2008, nr 6, s. 14-16 [cz. 1];
tegoż *Drugie życie księdza Michalca*, tamże nr 7, s. 8-9 [cz. 2]

Ks. Julian Michalec

*„Wyleje on jak deszcz swoją mądrość na słuchających,
a imię jego będzie żyć z pokolenia na pokolenie”*

(Syr 39, 6 i 9)

Zaliczany do największych polskich kaznodziei II połowy XX wieku, nazywany był „mocarzem słowa” i „geniuszem ambony”. Napisano o nim setki artykułów i druków ulotnych, poświęcono mu pracę magisterską i dysertację doktorską, audycje radiowe i telewizyjne. Profesor Jan Miodek uważa go za swego Mistrza, red. Maria Lubieniecka nazwała go „Złotoustą Gwiazdą”, a jego kazania „perłami sztuki oratorskiej”. Zdobył sobie przydomek „wrocławskiego Demostenesa”, ale swoją drogę kapłańską rozpoczął w Przemyślu.

RODOWÓD I PIERWSZE LATA SZKOLNE

Julian Piotr Michalec urodził się 3 czerwca 1922 roku we wsi Binarowa k. Biecza, jako trzecie dziecko Jana Michalca i Bronisławy Lenard. Po babce ze strony ojca, Tekli Karceli, płynęła w nim krew włoska.

Pierwsze trzy klasy szkoły podstawowej ukończył Julian w rodzinnej wsi. Śmierć ojca i trudne warunki rodzinne sprawiły, że dalszym jego wychowaniem i wykształceniem zajął się starszy brat Franciszek, wyświęcony w roku 1930 na kapłana diecezji przemyskiej. Odtąd chłopiec uczęszczał do różnych szkół, w zależności od miejsca pobytu brata. Klasy IV i V

ukończył w Rudniku nad Sanem, a klasę VI w 7-klasowej Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Rzeszowie, dokąd zabrał go brat Franciszek, przeniesiony do tamtejszej fary. Julian zamieszkał na stacji przy ul. Bernardyńskiej, u niejakiej pani Bożkowej.

W GIMNAZJUM I MAŁYM SEMINARIUM

W roku 1934 rozpoczął naukę w I Państwowym Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego. Rzeszowskie gimnazjum miało bogate tradycje i zasługi dla kultury polskiej. Jej wychowankami byli biskupi przemyscy: św. Józef Sebastian Pelczar i Anatol Nowak oraz biskupi sufragani: Karol Józef Fischer i Wojciech Tomaka. Gimnazjum to ukończył również: późniejszy rektor Seminarium Duchownego w Przemyślu bł. ks. Jan Balicki oraz profesorowie tegoż Seminarium – ks. Jan Kwolek i ks. Stefan Momidłowski.

12-letni Julian trafił do szkoły, która dawała gruntowne wykształcenie, uczyła logicznego myślenia, patriotyzmu i pracy dla ojczyzny, wychowywała młodzież w duchu katolickim, będąc jednocześnie kuźnią mocnych charakterów.

Julian Michalec przez całe gimnazjum był prymusem. Klasy I i III ukończył z oceną celującą, a jego nazwisko zostało wyróżnione w sprawozdaniach szkolnych.

Po czterech latach nauki w gimnazjum rzeszowskim, od roku 1938 kontynuował edukację w II Państwowym Gimnazjum i Liceum im. prof. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu na Zasaniu. Uczęszczał do I klasy liceum typu klasycznego, będąc równocześnie alumnem Małego Seminarium Duchownego w Prze-

myślu, które miało za cel wychowanie chłopców pragnących zostać kapłanami i przygotowanie ich do wstąpienia do Wyższego Seminarium. Wybuch II wojny światowej przerwał edukację licealną Juliana w Przemyślu i jego formację w Małym Seminarium.

OKUPACJA I TAJNE KOMPLETY

Po rocznym pobycie w rodzinnej Binarowej, rok szk. 1940/41 spędził w Trześni k. Sandomierza, gdzie jego brat Franciszek został proboszczem. Młody Julian zamieszkał u brata na plebanii i kończył przerwana naukę na tajnych kompletach, dojeżdżając do Sandomierza. W tym czasie wielki wpływ na jego duchowość wywarł ks. prof. Wincenty Granat, wybitny teolog, późniejszy rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

1 lipca 1941 r. Julian zdał egzamin maturalny przed Komisją Tajnego Nauczania w Sandomierzu. Na jego świadectwie dojrzałości widniały oceny bardzo dobre z religii, języka polskiego, łaciny, historii, zagadnień życia współczesnego i propedeutyki filozofii, natomiast dobre – z greki, języka niemieckiego i matematyki.

Po zdaniu matury wrócił do Binarowej, gdzie do końca okupacji pracował z młodszym bratem Eugeniuszem na ojcowiznie i działał w oddziale partyzanckim. Razem z bratem należał też do Armii Krajowej, będąc prawą ręką por. „Brzozy”, dowódcy 8. kompanii 3. batalionu I Pułku Strzelców Podhalańskich.

POWOŁANIE KAPŁAŃSKIE

Gdy kończyła się wojna, w świadomości Juliana skryształizowała się definitywnie decyzja, co do wyboru przyszłej drogi życiowej, którą podjął jeszcze będąc alumnem Małego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Na jego powołanie kapłańskie niewątpliwie wywarli wpływ religijni rodzice, szkoły, do których uczęszczał, wybitni kapłani, których spotkał na swojej drodze, a przede wszystkim brat Franciszek, który zastępował mu ojca, był dla niego pierwszym autorytetem, wzorcem osobowym i duchowym przewodnikiem.

2 lutego 1945 roku Julian Michalec rozpoczął studia teologiczne w Seminarium Duchownym w Brzozowie, by jesienią 1946 r. kontynuować naukę w odbudowanym z wojennych zniszczeń budynku Seminarium Duchownego w Przemyślu. Do grona profesorskiego uczącego kleryka Michalca w przemyskim seminarium i formującego jego osobowość należeli: ks. dr Michał Jastrzębski (teologia dogmatyczna, teologia Wschodu i socjologia), ks. Franciszek Misiąg (ascetyka i liturgia), ks. dr Stanisław Jakiel (teologia moralna, homiletyka, teologia pastoralna, prawo kanoniczne o cenzurach), ks. dr Julian Ataman (historia Kościoła, socjologia i nauka społeczna Kościoła), ks. dr Jan Kwolek (prawo kanoniczne, sztuka kościelna), ks. dr Roman Głodowski (Pismo św. Starego Testamentu, historia narodu wybranego, język hebrajski), ks. Piotr Federkiewicz (Pismo św. Nowego Testamentu), ks. dr Antoni Gagatnicki (pedagogika, katolicka nauka społeczna), ks. Wojciech Lewkowicz (śpiew kościelny).

Studia ukończył Julian Michalec z wynikiem bardzo dobrym i 19 czerwca 1949 r. w katedrze przemyskiej przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Franciszka Bardy, który skierował go na dalszą naukę w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

DOKTOR

Kolejne studia ks. Michalec odbył na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL-u i po uzyskaniu absolutorium i złożeniu pracy dyplomowej na temat „Nauka Ojców Kapadockich o własności”, 27 czerwca 1951 r. otrzymał stopień magistra filozofii. Pozostał w Lublinie jeszcze przez rok, by jako młodszy asystent przy Katedrze Etyki Społecznej, przygotować pracę doktorską. 28 czerwca 1952 r. uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy „Nauka św. Bazylego o lichwie”, którą obronił z wynikiem bardzo dobrym.

Po zakończeniu studiów na KUL-u ks. dr Julian Michalec przez dwa lata pracował jako wikariusz i katecheta w parafii św. Stanisława w Łańcucie. 20 września 1954 r. został przeniesiony do parafii katedralnej w Przemyślu, gdzie powierzono mu obowiązki wikariusza-katechety i notariusza w Sądzie Duchownym.

KATECHETA I KAZNODZIEJA

W Przemyślu, w trudnych warunkach komunistycznej indoktrynacji, zajmował się młodzieżą szkół średnich. Po zwrocie październikowym w 1956 r. prowadził zajęcia katechetyczne, będąc kontraktowym nauczycielem religii w Liceum Ogólnokształcącym im. J. Słowackiego oraz w Technikum Łączności im. Obrońców Poczty Gdańskiej.

Jako katecheta miał niekwestionowany autorytet i cieszył się wśród młodzieży ogromną popularnością. Lekcje religii prowadził w sposób niekonwencjonalny, uczył aktywności myślowej, logiki argumentacji i umiejętności prowadzenia dyskusji. Fascynował błyskotliwą inteligencją, urokiem osobistym i kulturą, głęboką erudycją filozoficzną, a nade wszystko swoimi legendarnymi kazaniami, które wygłaszał na coniedzielnich mszach szkolnych. Był kapłanem obdarzonym wielką charyzmą. Posiadał cechy przynależne największym oratorom. Gdy wychodził na ambonę, elektryzował tłumy, zniewalał je siłą swego słowa, maestrią krasomówczą.

Nie bez wpływu na powszechne uwielbienie dla Księdza pozostawała jego aparycja. Kapłan o urodzie filmowego amanta, zapewne nie przypuszczał, że ten dar natury będzie dla niego wielkim ciężarem.

NA CELOWNIKU SB

Działalność ks. Juliana Michalca jako duszpasterza szkolnego, jego oddziaływanie wychowawcze na młodzież przemyskich szkół średnich i wciąż rosnąca popularność, były bacznie śledzone przez komunistyczną służbę bezpieczeństwa. Owo zainteresowanie przystojnym księdzem datowało się jeszcze od czasów jego studiów na KUL-u, kiedy to młody kapłan był ustawicznie inwigilowany. Obserwacją objęto również osoby z jego najbliższego otoczenia. Przesłuchiwano go, składano propozycje współpracy z władzami bezpieczeństwa oraz ofertę wstąpienia do tzw. „księży patriotów”, stanowczo odrzuconą. Akcja szpiegowania, podglądania i osaczania przez funkcjonariuszy SB trwała permanentnie także po powrocie ks. Michalca ze studiów do diecezji przemyskiej.

DECYDUJĄCE UDERZENIE

W sierpniu 1958 r., podczas pobytu na urlopie w Gdyni, ks. Julian w czasie kolejnej próby zwerbowania go przez esbeków otrzymał obietnicę wysokiego stanowiska w hierarchii kościelnej w zamian za współpracę z władzami, co było równoznaczne z przyjęciem na siebie roli tajnego współpracownika w środowisku kościelnym Przemyśla. Gdy kategorycznie odmówił, przyszło uderzenie decydujące. Z Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie wyszła dyrektywa skazująca ks. Michalca na „śmierć cywilną”, a stał za nią, jak podaje ks. dr K. Moszumański, ówczesny I sekretarz Władysław Kruczek, który miał zadawnione porachunki z bratem ks. Juliana, Franciszkiem, i metodycznie niszczył członków rodziny Michalców.

Osobę duchowną najłatwiej było skompromitować wplątując ją w sprokurowaną intrygę miłosną i wywołując tym samym skandal obyczajowy.

11 czerwca 1959 r. w dzienniku *Nowiny Rzeszowskie* ukazał się paszkwil pt. „Miłość i tonsura”, zniesławiający ks. Juliana Michalca, mający na celu podważenie jego autorytetu wśród przemyskiej młodzieży i skompromitowanie go w oczach społeczeństwa i władz kościelnych. Zamieszczone w artykule informacje były z gruntu nieprawdziwe i miały znamiona oszczerczych pomówień, szkalujących osobę ks. Michalca.

Atak skierowany na przemyskiego kapłana przybrał formę ogólnopolskiej nagonki i wywołał wokół jego osoby niezdrową sensację. Przedruki artykułu z *Nowin* ukazały się 21.06.1959 r. w *Kulisach*, 24.06.1959 r. w *Głosie Wybrzeża*, zaś 12.07.1959 r. na łamach tygodnika *Zarzewie* został opublikowany

tekst pt. „Podwójne życie księdza Michalca”. Te same kłamstwa zostały jeszcze raz powtórzone w antykle-rykalnym piśmie *Fakty i Myśli* z 1-15 sierpnia w artykule „Ksiądz, katecheta, uwodziciel i doktor teologii w jednej osobie”.

FARSA PROCESU. UKARTOWANY WYROK

Zniesławiony ks. J. Michalec podjął walkę z redakcją dziennika *Nowiny Rzeszowskie*, która wywołała całą aferę. Za pośrednictwem swego pełnomocnika, znakomitego jarosławskiego obrońcy, adwokata Wiktora Jedlińskiego, wytoczył sprawę sądową autorowi artykułu red. Jerzemu Porębskiemu. Sprawa toczyła się z oskarżenia prywatnego przed Sądem Powiatowym Wydz. II Karny w Rzeszowie. Odbyły się dwie rozprawy, na które oskarżony Jerzy Porębski się nie stawił. W trakcie procesu wyszło na jaw, że było to nazwisko fikcyjne i że dziennikarz taki nigdy w redakcji *Nowin* nie pracował. Wobec zdematerializowania się oskarżonego, Sąd Powiatowy w Rzeszowie sprawę umorzył.

W tej sytuacji ks. Michalec wniósł akt oskarżenia przeciwko ówczesnemu redaktorowi naczelnemu *Nowin*, Edmundowi Głombikowskiemu. Odbyło się osiem rozpraw, ciągle odraczanych. Na żadnej z nich oskarżony Edmund Głombikowski się nie stawił, stosując taktyczne uniki. Za każdym razem zastępował go jego obrońca, adw. Marcin Miąsik. Przez cały czas tego farsowego procesu na sąd wywierane były naciski ze strony KW PZPR w Rzeszowie. W efekcie, 19.04.1960 r., zapadł wyrok uniewinniający redaktora naczelnego *Nowin*, ponieważ, zdaniem sądu „działał on w dobrej wierze”. Jak się później okazało, pod fikcyjnym nazwiskiem „Jerzego Porębskiego” ukrywał

się etatowy redaktor *Nowin Rzeszowskich* Edward Wisz, powiązany z SB, znany w środowisku dziennikarskim jako specjalista od „załatwiania” brudnych spraw.

Ks. Julian Michalec nosił się z zamiarem wniesienia rewizji od wydanego wyroku, z której ostatecznie jednak zrezygnował. Widząc, jakimi drogami chadza sprawiedliwość w Polsce Ludowej, mec. Jedliński odradził mu kontynuowanie bezsensownego procesu, o którego wyniku decydowały czynniki pozasądowe.

Po zakończeniu tej parodii procesu szykany i napaści na ks. Michalca nie ustawały. Atmosfera do pracy katechetycznej i duszpasterskiej w Przemyślu z każdym dniem stawała się nie do zniesienia. Sytuacja ta bardzo ks. Juliana przygnębiała i odbijała się na jego zdrowiu. Zrezygnowany i załamany postanowił w końcu opuścić Przemyśl i diecezję. W dramatycznym liście z II maja 1962 r. do przemyskiego ordynariusza bpa Franciszka Bardy napisał: „Nikt dokładnie nie wie i wiedzieć nie może, co ja przeżyłem i jak to strasznie przeżyłem. Kolosalnym wysiłkiem woli przełamywałem się, szedłem do szkoły i na ambonę, lecz co się we mnie działo wie jeden Pan Bóg. W nocy nagle budziłem się skacząc z łóżka na równe nogi, cały zalany potem i trzęsący się. Całymi nocami wołałem do Zbawiciela głośno: O Jezu, zmiłuj się – a bywało, że w stanach wyjątkowego napięcia gryzłem sobie ręce prawie do krwi (...). Gdy na polecenie Władz Duchownych stawałem przez cały rok w sądzie celem pognębienia złośliwego przeciwnika, siłą jedyną do tego była dla mnie złudna myśl, że w ten sposób plama ze mnie będzie zdjeta. Wśród tych rozpraw sądowych wszystko czyniono, by mnie zgnębić i ośmieszyć, czyniono ze mnie łachman pośmiewiska,

urządzając parodię od początku do końca (...). Nie znam snu bez środków uspokajających, a wszelką potrawę do ust podnoszę tylko z osobistego musu, by wegetować (...). Ja niczego nie pragnę, o nic Boga nie proszę, tylko o jedno – bym mógł spokojnie spać i normalnie przyjmować posiłki, a równocześnie pracować do ostatka sił dla sprawy Bożej (...). Ekscelecjo, ja po najdokładniejszym rozważeniu i wielkim zastanowieniu gorąco proszę o możliwość przynajmniej czasowego opuszczenia diecezji (...). Chcę zacząć żyć drugi raz”.

Zenon Andrzejewski, *Drugie życie księdza Michalca*, „Nasz Przemyśl” 2008, nr 7, s. 8-9

Po rozpętanej przez władze polityczne Rzeszowa nagonce i kampanii oszczerstw, rozgoryczony ks. Julian Michalec opuścił ukochany Przemyśl, choć przy różnych okazjach jeszcze tu powracał. Nazywał Przemyśl „swoim miastem, gdzie silnie przeżył”. W tym trudnym okresie pomocną dłoń podał mu abp Bolesław Kominek, który dekretem z 1 lipca 1962 r. włączył księdza banitę „absolute et in perpetuum” do archidiecezji wrocławskiej, gdzie rozpoczął on drugie życie.

Katecheta i kaznodzieja katedralny

30 czerwca 1962 r. ks. Michalec otrzymał dekret nominacyjny na katechetę przy parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, a w październiku zlecono mu dodatkowo duszpasterstwo akademickie pod tzw. „Czwórka” na Ostrowie Tumskim przy kościele św. Piotra i Pawła. Już wkrótce nieznany do tej pory skromny katecheta z Przemyśla sprawił, że na jego niedzielne błyskotliwe i porywające kazania ściagały do wrocławskiej katedry tłumy studentów. Jednym z nich był siedemnastoletni wówczas Jan Miodek przybyły na polonistyczne studia do Wrocławia z Tarnowskich Gór. Oczarowany i zafascynowany kaznodziejską wirtuozerią niezwyklego kapłana, po latach, już jako profesor i dyrektor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego nazwie go swoim „mistrzem słowa” i powie: „(...) muszę z najgłębszej potrzeby serca i poczucia ludzkiej sprawiedliwości wyznać, że to właśnie ks. Julian Michalec nauczył mnie żarliwości w przekazywaniu swoich myśli, od niego wzięłem tę ekspresję, wgrzyzanie się w temat i na oczarowaniu sztuką oratorską tego człowieka

zbudowałem cały swój warsztat wykładowcy uniwersyteckiego i telewizyjnego.

Na ambonie wrocławskiej katedry i w wielu innych kościołach archidiecezji ks. Michalec spędzał dziesiątki godzin. „Od tej pory „na Michalca” przyjeżdżał do katedry cały Wrocław” – pisał ks. dr J. Pater.

1 lipca 1963 r. władze kościelne zwolniły ks. z obowiązków wikariusza katedralnego i mianowały go wykładowcą homiletyki w Metropolitalnym Seminarium Duchownym i etatowym kaznodzieją katedralnym. Od października 1963 r. do powyższych obowiązków doszła jeszcze funkcja spowiednika alumnów w Seminarium Arcybiskupim.

Ks. abp B. Kominek, doceniając medialny rys osobowości ks. Michalca, mianował go z dniem 1 czerwca 1966 r. referentem Diecezjalnego Duszpasterstwa Kultury Masowej, co wiązało się ze studiowaniem zagadnień z dziedziny środków masowego przekazu i organizowaniem ich duszpasterskiego wykorzystania w rejonach, dekanatach i parafiach całej archidiecezji. Wszystkie te obowiązki ks. Michalec wykonywał z pełną odpowiedzialnością i zaangażowaniem.

Podróż Do Austrii i Włoch

W roku 1968 otrzymał urlop naukowy i wyjechał do Austrii. Odwiedził wówczas Wiedeń, Linz, Salzburg i Innsbruck. Następnie udał się do Rzymu, gdzie mieszkając w Pontificio Instituto Polacco przy via P. Cavallini, przez blisko rok uważnie obserwował zmiany posoborowe w życiu kościelnym i naukowym. W Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim słuchał m.in. wykładów kanadyjskiego jezuitę prof. Rene La-tourelle'a z cyklu „Teologia signorum revelationes”.

Miał też okazję zwiedzić Neapol, Pompeje i Florencję. Na nabożeństwie kończącym rok 1968 wygłosił kazanie w polskim kościele św. Stanisława bpa, a także kazanie noworoczne przed mikrofonami Rozgłośni Polskiej Radia Watykan. Spostrzeżeniami ze swego pobytu za granicą dzielił się później na wykładach i kazaniach.

Proboszcz na Piasku

Po powrocie do kraju dekretem z 1 czerwca 1969 r. został zwolniony z obowiązków duszpasterskich w katedrze wrocławskiej i powierzono mu funkcję rektora, a następnie administratora kościoła parafialnego Najświętszej Marii Panny na Piasku, największej gotyckiej świątyni Wrocławia. Arcybiskupowi Kominowskiemu chodziło o ożywienie pięknego i ogromnego kościoła, do którego należało zaledwie tysiąc parafian.

Po objęciu parafii ks. Julian odprawił Mszę św. i głosił kazania już nie tylko w niedziele, ale także w dni powszednie. Godzinami spowiadał, uczył religii, chrzczył, chował zmarłych, chodził z wizytami duszpasterskimi, opiekował się ministrantami, zabezpieczał i remontował kościół, sprzątał, zamiatał i odśnieżał prowadzące do niego drogi i mosty. Posługiwał praktycznie sam, bo w kościele na Piasku nie było stałego wikarego. „Do duszpasterstwa osobowego przykładał serce, do prac fizycznych własne ręce” – napisał jego siostrzeniec ks. Zb. Bielałowicz. Ofiarna praca i perfekcjonizm nowego proboszcza sprawiły, że część jego najwierniejszych słuchaczy przeniosła się z katedry do kościoła NMP na Piasku. Tutaj też, po 170 latach, ks. Julian reaktywował w przykościelnej kaplicy kult św. Iwona, patrona adwokatów i stworzył duszpasterstwo wrocławskiej palestry. Jego też zasługą było

uruchomienie zabytkowej kaplicy Zimowej, remont wieży południowej, zainstalowanie w świątyni wspólnego zespołu nowoczesnych witraży, napływ dzieł sztuki sakralnej oraz budowa nowych organów.

Proboszcz Michalec znany był z niekonwencjonalnych gestów i zachowań. Bywało, że mówił spowiadającemu się: – A za pokutę nic, bo twój stan to jest właśnie pokuta. – Innym razem udzielając rozgrzeszenia potrafił wyjść z konfesjonału i ucałować penitenta. Takie spontaniczne odruchy zjednywały mu sympatie i podziw. A na jednej z pasterek na Piasku skierował do wiernych przepiękne życzenia, nasycone głębią kryjących się w nich myśli: „Z opłatkiem w rękę dzielę się ze wszystkimi tym, co we mnie najlepsze, jeżeli jest tego choć trochę. Braterstwem tej jedynej nocy połączeni, złożmy sobie życzenia, by Noc Betlejemska zabiła w naszym życiu wszelką noc”.

Profesor

Równoległe z obowiązkami proboszczowskimi ks. Michalec prowadził zajęcia dydaktyczne w Metropolitalnym Seminarium Duchownym, gdzie awansował na adiunkta w katedrze homiletyki, a także wykładał filozofię chrześcijańską. W dowód uznania za tę pracę, w grudniu 1975 r. otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego Papieskiego Fakultetu Teologicznego.

Niepokojące symptomy

Często zastanawiano się, jak godzi czasochłonne obowiązki profesorskie i proboszczowskie, kiedy się przygotowuje do duszpasterskich spotkań z wrocławskimi adwokatami. A on godził to wszystko kosztem

własnego zdrowia, jako że w każdą pracę angażował się całym sobą i bez reszty.

Różne obowiązki, które ks. Julian wykonywał, bardzo go wyczerpywały i wypalały. Czując narastające zmęczenie fizyczne i dolegliwości sercowe, wniósł do Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu prośbę o zwolnienie go z obowiązków proboszcza parafii NMP na Piasku. Zwolnienie otrzymał 31 sierpnia 1983 r., ale nie wycofał się z życia duszpasterskiego parafii. Nadal odprawiał Msze św., głosił kazania – i sprzątał, bo znany był z pedantycznego zamięłowania do porządku. Wyjeżdżał też do innych parafii, by służyć pomocą w głoszeniu słowa Bożego.

Na rekolekcyjnych szlakach

W roku 1984 wygłosił porywające nauki ascetyczne w czasie Wrocławskich Dni Duszpasterskich, po których otrzymał szereg zaproszeń do wygłoszenia kazań w różnych parafiach archidiecezji. Głosił je w Wielkim Poście i Adwencie, jak również podczas wakacji w miejscowościach uzdrowiskowo-wypoczynkowych. Gdy wyruszył na Polskę na rekolekcyjne szlaki, jego kunszt oratorski mogli podziwiać mieszkańcy Gdańska, Bydgoszczy, Poznania, Opola, Bytomia, Krakowa, Szczawnicy i dziesiątków innych miast.

13 listopada 1984 r. został mianowany cenzorem drukowanych książek i innych publikacji dotyczących problematyki teologicznej.

Niespodziewane odejście

18 lipca 1988 r., po urlopie spędzonym w rodzinnej Binarowej oraz w Kuźnicy na Helu, wrócił do Wrocławia, wydawało się ze zregenerowanymi siłami, w doskonałym nastroju i pełen planów. A jednak... po

południu już nie żył. Zmarł nagle na atak serca. Niewątpliwie na zdrowiu ks. Juliana odcisnęły swoje piętno stresujące przeżycia, których doświadczył podczas posługi kapłańskiej w Przemyślu. W lokalnej prasie wrocławskiej, a następnie w „Tygodniku Powszechnym” i na murach przemyskich kościołów ukazały się nekrologi obwieszczające jego niespodziewane odejście.

Pogrzeb ks. Juliana Michalca we Wrocławiu zgromadził rzesze wiernych, przyjaciół i wychowanków, którzy pragnęli oddać mu hołd i okazać wdzięczność za dobro, którym się z nimi dzielił.

21 lipca 1988 r. w przemyskiej Bazylice Katedralnej odprawiona została w intencji Zmarłego żałobna Msza św., którą celebrował prałat kapituły katedralnej ks. prof. dr Jan Jakubczyk. W okolicznościowym kazaniu przypomniał drogę życiową ks. Michalca, eksponując szczególnie „okres przemyski”, będący w jego biografii pasmem udręku i cierpienia. W tej pożegnalnej mszy uczestniczyło niewielkie grono uczennic i uczniów ks. Juliana, którzy po ukończeniu studiów powrócili do Przemyśla, pozakładali rodziny i z rodzinnym miastem związali swoje życie.

Ks. Julian Michalec został pochowany we Wrocławiu na Cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida 51.

W ludzkiej pamięci

Wrocławianie poświęcili mu wiele wyrazów pamięci. Drukowali z własnym sumptem setki ulotnych druków z jego kazaniem, poświęcili mu cztery audycje radiowe, a prof. Jan Miodek specjalny program telewizyjny z cyklu „Ojczyzna-polszczyzna” pt. „Z Bina-

rowej w świat”, emitowany w wigilijne popołudnie 1990 r. w II programie Telewizji Polskiej.

W trzecią rocznicę śmierci z inicjatywy środowiska wrocławskiej palestry, została ufundowana i wmurowana w kościele NMP na Piasku tablica memorialna poświęcona ks. Julianowi, z następującą inskrypcją: „Ks. Prof. Julian Michalec 1922–1988. Żarliwy kaznodzieja i spowiednik, proboszcz na Piasku w latach 1969–1983. Za dar Jego kapłaństwa Bogu niech będą dzięki”.

Przemawiając podczas uroczystości odsłonięcia tablicy prof. Jan Miodek powiedział: – „Nie mogę Ci nie podziękować za oczarowanie i zafascynowanie Twym kaznodziejskim kunsztem. Tyś nas uczył dojrzałej, mądrej, antyinstrumentalnej religii, bo chciałeś katolickiego społeczeństwa, a nie katolickiego folkloru”.

I na zakończenie warto zacytować jeszcze jedną wypowiedź prof. Miodka, świadczącą o jego zafascynowaniu osobą swego Mistrza: „Ksiądz Michalec uczył nas tej najważniejszej prawdy, że bez wewnętrznego ognia, bez pasji retorycznej, nie ma sukcesu nauczycielskiego. Ks. Michalec lubił metafory z ogniem, gdyż sam był jak ogień rozniecający i zapalający innych”.

Wrocławianie stale odwiedzają grób swego duszpa-sterza, dbają o jego czystość, świeże kwiaty i lampki, których nie brak nawet w zimie. „Tak odwdzięczają się za serce, które gdy biło, całe było dla nich” – napisał ks. Zb. Bielamowicz.

PS Autor artykułu korzystał m.in. z wydanej drukiem dysertacji doktorskiej ks. K. Moszumańskiego pt. „Ks. Julian Michalec (1922–1988). Człowiek i dzieło”, wyd. Świdnicka Kuria Biskupia, Świdnica 2005.